

Wspomnienie

Śp. Profesora Józefa Namysłowskiego poznałem na początku swojej kariery naukowej. Był on jednym ze współpracowników profesora Andrzeja Białasa z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Józek już na stażu podoktorskim, realizowanym w pracowni prof. Claude'a Lawlessa w Imperial College London zajmował się fizyką trzech ciał, czyli badaniem ruchu trzech ciał względem siebie. Badania te kontynuował w trakcie stypendium na Uniwersytecie Stanforda w USA. Zafascynowany świeżo opracowanymi przez Ludwiga Faddeeva równaniami teorii trzech ciał (tzw. równaniami Faddeeva) polecił mi zbadanie przy ich użyciu zderzeń pion-deuteron. Zadanie było trudne i wymagało znacznego wysiłku, należało bowiem wyprowadzić relatywistyczną wersję równań Faddeeva (sformułowaną przez Józka) oraz dokonać implementacji numerycznej KAR65. Józek był opiekunem naukowym w „amerykańskim stylu”, bezpośrednim i serdecznym, traktował nas - swoich współpracowników - jak synów. Był zarazem człowiekiem niezwykle szlachetnym i nieskazitelnym moralnie i te wartości moralne starał się nam przekazać. Łączyła nas także wspólna pasja sportowa - jeździliśmy razem na narty.

Po obronie pracy magisterskiej dzięki Józkowi wyjechałem na pierwszą konferencję zagraniczną do Austrii, podczas której miałem wystąpienie. W czasie pisania pracy doktorskiej otrzymałem od władz bezterminowy zakaz wyjazdu za granicę. Józek postarał się, abym dostał stypendium Humboldta, ważne bezterminowo, co pozwoliło mi wyjechać na staż podoktorski natychmiast po zniesieniu zakazu. W późniejszych latach wspólnie zajmowaliśmy się badaniami z zakresu kwantowej chromodynamiki, napisaliśmy razem wiele prac naukowych. Józek zawsze był zainteresowany konfrontacją naszych obliczeń z danymi doświadczalnymi. Pamiętam, że z zagranicznej konferencji przywiózł pomysł zbadania pewnego interesującego grafu. Wyniki pokazały, że przekrój czynny opisywany nim wzrasta z energią aż do 300 GeV, co przeczyło ogólnym przekonaniom, że asymptotyczna swoboda zaczyna się znacznie wcześniej. To był, moim zdaniem, najciekawszy wynik, jaki udało się nam uzyskać. Współpraca z Nim zawsze była partnerska, nigdy nie usiłował narzucić swojego zdania. W moim sercu pozostanie po Nim szczyry żal.

E. A. Bartnik